

Swiernalis, Ptak

Na moim parapecie mieszkał czarny ptak
I skarżył się co wieczór jaki zły jest świat.
Choć widział wszystko z góry co dzień marzył, że
Pewnego dnia polecę z nim a świat zawali się.
Nie boję się ciemności ani wielkich miast,
Ale lęk wysokości mam we krwi od lat.
On lekko się uśmiechał gdy mnie zjadał strach,
bo każdy zdrowy ptak lecieć próbuje pod wiatr.
Gdy rozpościera skrzydła, ja zazdroszczę mu,
Jak Ikar mrużę oczy patrząc w stronę chmur,
bo wiem, że tam miejsce dla mnie jest,
pewnego dnia oderwę się i lecieć będę też.
Krok nas dzieli od tych chwil,
śmiać będziemy się jak nikt.

Na moim parapecie mieszkał czarny ptak
i skarżył się co wieczór jaki zły jest świat.
Chodź widział wszystko z góry co dzień marzył, że
pewnego dnia polecę z nim, a świat zawali się.
Gdy odleciał już na zawsze, wziąłem resztki piór
I patrzyłem jak powoli lecą w stronę chmur
Poczułem mocny wiatr i wybiłem się co tchu,
Od tego czasu nie potrafię zejść na ziemię już.